Rok IV | Łódź, Czwartek, dnia 15 Lutego 1912 roku | № 20

WIADOMOŚCI MARYAWICKIE

WYCHODZĄ TRZY RAZY NA TYDZIEŃ.

PRENUMERATA
miesięcznika „Maryawity“ wraz z „Wiadomościami Maryawickiemi“ wynosi:
W kraju: rocznie 4 rub., półrocznie 2 rub., kwartalnie 1 rub.
Zagranicą: rocznie 5 rub., półrocznie 2 rub. 50 k., kwartalnie 1 rub. 25 k.

CENA OGŁOSZEŃ:
Za wiersz garmontowy :: lub jego miejsce :: płaci się 20 kopiejek.

Cena pojedynczego numeru 2 kop. ◉ Adres Redakcyi i Administracyi: Łódź, ul. Franciszkańska 27.

O świętość Sakramentu małżeństwa.

———

(*C. d.*)

Dnia 6-go grudnia 1907 roku sąd arcybiskupi rzymsko-katolicki w Warszawie, rozważywszy pod przewodnictwem biskupa sufragana Kazimierza Ruszkiewicza, przy udziale obrońcy Sakramentu małżeństwa, ks. Antoniego Cieplińskiego,— sprawę o unieważnienie małżeństwa, zawartego w d. 4-ym czerwca tegoż roku pomiędzy Józefem Sękalskim i Salomeą Kędzierską w Łowiczu, w obecności kapłana maryawickiego, Stanisława Siedleckiego, — uznał małżeństwo to za nieważne i ogłosił wyrok swój jako ostateczny, zezwalając stronom na wstąpienie w nowe związki małżeńskie.

Wypis owego wyroku przesłany został proboszczowi parafii pszczonowskiej 27-go lutego 1908 r. za № 78; obrońca Sakramentu małżeństwa, ks. Ciepliński, oświadczył, że „jest zadowolony z wyroku“ i nie założył protestu na powyższy wyrok do drugiej instancyi sądu duchownego.

Podczas oględzin aktów warszawskiego sądu arcybiskupiego rzymsko-katolickiego w sprawie rzeczonej, okazało się, że 4-go lipca 1907 roku od proboszcza parafii katolickiej w Pszczonowie (pow. Łowicki), ks. Marcinkowskiego, obecnie już nieżyjącego, otrzymano w konsystorzu rzymsko-katolickim warszawskim raport o tem, że mieszkaniec wsi Łagów, tegoż powiatu, Józef Sękalski i włościanka, Salomea Kędzierska, chcąc zawrzeć związek małżeński, a nie otrzymawszy na to zezwolenia matki i ojczyma Kędzierskiej, uciekli ze wsi i w sześć tygodni po ucieczce narzeczonej z domu rodziców zostali zaślubieni przed kapłanem maryawickim Siedleckim; że następnie, po powrocie państwa młodych do Łagowa, matka Kędzierskiej wzięła córkę do siebie do domu, on zaś, proboszcz Marcinkowski, wyznaczywszy jej pokutę, publicznie przyjął ją na łono Kościoła katolickiego; że matka Kędzierskiej i jej ojczym proszą wyższą władzę duchowną o „pouczenie ich, jak należy postąpić, aby rozwiązać nieprawnie zawarte małżeństwo, zawarte w herezyi, „uznanej przez rząd.“

W miesiąc potem, 29-go sierpnia tegoż roku, wraz z raportem ks. Marcinkowskiego otrzymano w konsystorzu prośbę Salomei Kędzierskiej, zgłoszoną wraz z matką i ojczymem.

W podaniu tem Kędzierska prosi o uznanie nieważności małżeństwa, zawartego przez nią z Józefem Sękalskim. Kędzierska pisze, że, kochając Sękalskiego, pojechała za nim do Łowicza, gdzie w ciągu pięciu tygodni bywała w kaplicy maryawickiej, spowiadała się i kilkakrotnie przyjmowała Komunię; w kaplicy maryawickiej ogłoszono zapowiedzi o jej ślubie z Sękalskim, a kapłan maryawicki, Siedlecki, dowiedziawszy się, że ona i Sękalski mają wspólnego pradziada i w ten sposób pozostają z sobą w trzecim stopniu pokrewieństwa kanonicznego, „posłał sprawę do Płocka i otrzymał ztamtąd pozwolenie", a następnie, 4-go czerwca tegoż roku, dał im ślub w obecności świadków: maryawitów Stanisława Lisieckiego i Walentego Mrowińskiego.

Akt ślubu zapisany został do księgi metrycznej, założonej przy parafii maryawickiej Przen. Eucharystyi pod № 1; odpowiednią notatkę uczynił ks. Józef Poradowski w pasporcie Sękalskiego.

Dalej akt oskarżenia stwierdza, że Kędzierska po powrocie do rodziców chciała swoje małżeństwo „potwierdzić" w kościele rz.-katolickim, ale proboszcz jej tego odmówił, gdyż jest maryawitką. Wtedy Kędzierska odprawiła trzydniowe rekolekcye, wyrzekła się Maryawityzmu publicznie i wystąpiła z prośbą do konsystorza warszawskiego o unieważnienie małżeństwa. Biskup Ruszkiewicz delegował do zbadania sprawy ks. Marcinkowskiego i ks. Cieplińskiego. Po przeprowadzeniu śledztwa sąd arcybiskupi ustalił: że ślub Kędzierskiej z Sękalskim był zawarty w kaplicy maryawickiej i błogosławiony przez kapłana maryawickiego, że wówczas obydwie strony wyznawały Maryawityzm, i że Sękalski starał się o dyspensę i takową otrzymał w Płocku. Pomimo tego jednak sąd arcybiskupi osądził tę sprawę i małżeństwo unieważnił.

Decyzya sądu arcybiskupiego brzmi: „Sąd arcybiskupi w Warszawie niniejszym wyrokiem ostatecznym ogłasza za nieważny ślub, zawarty między Józefem Sękalskim a Salomeą Kędzierską, w dniu czwartym czerwca 1907 roku w Łowiczu, w obecności odszczepieńca od wiary katolickiej, Stanisława Siedleckiego, duchownego sekty maryawickiej, wobec przeszkody kanonicznej, unieważniającej małżeństwo, pokrewieństwa trzeciego równego stopnia bocznej linii, bez prawnego zezwolenia. Obie strony mają prawo wstąpić powtórnie w związki małżeńskie".

Przytoczywszy powyższe dane, akt oskarżenia konstatuje winę oskarżonych.

1) Sąd arcybiskupi, wyrokując w sprawie powyższej, pogwałcił Rozkaz Najwyższy z dnia 11-go grudnia 1906 roku — o legalizacyi Związku Maryawitów; pogwałcił zaś to prawo nie bacząc na ostrzeżenie ks. Marcinkowskiego, że ślub zawarty jest w „herezyi" uznanej przez rząd.

2) Sąd pogwałcił inne prawo z 1836 roku, na mocy którego sprawy małżeńskie wyznań chrześcijańskich, nie mających swych konsystorzy, mają być sądzone przez sądy cywilne.

3) Sąd arcybiskupi ogłosił wyrok swój jako o s t a t e c z n y, t. j. bezapelacyjny, a ks. Ciepliński jako obrońca Sakramentu małżeństwa od wyroku tego nie apelował; tymczasem prawo nakazuje, że dla ostatecznego unieważnienia małżeństwa konieczne są wyroki dwóch instancyi, jednobrzmiące.

4) Sąd arcybiskupi pogwałcił prawo i w tem, że o wyroku swoim nie zawiadomił prokuratora sądu okręgowego warszawskiego, co uczynić był powinien na zasadzie art. 237 Prawa o małżeństwie,— skutkiem czego wyrok ten ukryty został przed władzami państwowemi.

5) Winni są przekroczenia prawa Sękalski i Kędzierska, że wstąpili w nowe związki małżeńskie, a także Marcin Jakubowski, który wziął ślub z Kędzierską-Sękalską, oraz Józefa Salkówna, która

wyszła za Sękalskiego. Slub Jakubowskiego z Kędzierską-Sękalską pobłogosławił ks. Marcinkowski, który już nie żyje; ślub zaś powtórny Sękalskiego z Józefą Salkówną pobłogosławił ks. Teofil Pląskowski, który tem samem winnym się stał przekroczenia prawa.

6) Wreszcie badając akta tej sprawy w konsystorzu warszawskim, śledztwo wykazało, że pisane były one po polsku, co się sprzeciwia Rozkazowi Najwyższemu z dnia 11 grudnia 1906 r., na mocy którego wszystkie akta w urzędach rzymsko-katolickich, prócz tych, które mają być pisane po łacinie, muszą być pisane po rosyjsku.

7) Winnym się stał przekroczenia i ks. Roczkowski, notaryusz konsystorza, który wydając kopię wyroku, uzupełnił ją dodatkiem, nie znajdującym się w oryginale.

Na zasadzie tych faktów akt oskarżenia pociąga do odpowiedzialności: biskupa Ruszkiewicza, księży: Cieplińskiego, Pląskowskiego i Roczkowskiego, oraz włościan: Sękalskiego, Kędzierską, Jakubowskiego i Salkównę.

(*C. d. n.*)

Z życia maryawickiego.

Projekt ustawy Maryawickiej.

Komisya pojednawcza Dumy i Rady Państwa—jak to doniósł telegram Agencyi Petersburskiej—jednogłośnie przyjęła w całości projekt ustawy maryawickiej, w redakcyi Rady Państwa.

Ponieważ prasa polska pisząc o powyższym projekcie, podawała wiadomości nie zawsze zgodne z prawdą, przeto przypominamy tu pokrótce jego historyę.

Projekt, o którym mowa, wniesiony był do Dumy Państwowej w końcu marca roku zeszłego. Nosi on tytuł: „O związku wyznaniowym Maryawitów“ i składa się z ośmiu punktów. Podaliśmy go w dosłownem tłomaczeniu № 42 „Wiadomości Maryawickich“ z roku zeszłego na str. 332.

Duma Państwowa rozważała ten projekt na ostatniej swej sesyi przed feryami letniemi, i przyjęła go jednogłośnie. Rada Państwa debatowała nad nim w drugiej połowie grudnia roku zeszłego. Dyskusya przybrała wówczas rozmiary duże. Przeciwko projektowi wystąpiła grupa członków Rady Państwa z pp. Durnowo i Stefanem Godlewskim na czele. Oponenci projektowali poczynić w projekcie niektóre zmiany. Główna treść tych zmian zasadzała się na tem, żeby maryawici nosili nazwę nie wyznania ani związku wyznaniowego, lecz sekty, — oraz żeby nie duchowieństwo maryawickie rozstrzygało sprawy małżeńskie maryawitów, lecz sądy cywilne.

Poprawki te jednak ogromną większością głosów zostały odrzucone, a projekt przyjęto w redakcyi komisyi dumskiej.

Pozostawała tylko jedna trudność. Punkt siódmy projektu przyznaje duchowieństwu maryawickiemu prawo sądów w sprawach małżeńskich, lecz w słowach ogólnikowych: „Prowadzenie spraw małżeńskich dla maryawitów podlega ich władzy duchownej zgodnie z zasadami ich wyznania i zachowaniem praw cywilnych.“ Ponieważ w tych słowach nie są wyrażone owe prawa tak duchowne maryawickie jak cywilne, przeto Rada Państwa—przyjąwszy cały projekt w zasadzie—odesłała go do komisyi pojednawczej, złożonej z wybranych do tego specyalnie członków Rady i Dumy Państwowej, aby prawa owe wyraziła.

Obecne orzeczenie komisyi pojednawczej jest ostatnim etapem naszego projektu w drodze debatów i rozpraw ciał prawodawczych. Teraz brakuje mu tylko sankcyi Najwyższej, co—mamy nadzieję—wkrótce nastąpi.

KRONIKA.

KRAJOWA.

— **Emerytura w strażach ogniowych.** Rada ministrów uznała za godny przyjęcia wniosek prawodawczy 51 posłów do Dumy, dotyczący zorganizowania wszechrosyjskiej kasy emerytalnej dla uczestników straży ogniowych, i wyraziła zgodę na opracowanie przez rząd odpowiedniego projektu, chociażby na nieco innych zasadach, niż to projektowali autorowie wniosku.

— **O towarzystwa pożyczk.-oszczędn. żydowskie.** Ministeryum skarbu pozwoliło w r. 1903 na tworzenie specyalnie żydowskich towarzystw kredytowych, ażeby Żydzi dokonywali swych obrotów pieniężnych za własne fundusze.

Obecnie do inspektorów do spraw drobnego kredytu zaczęły napływać od wielu towarzystw skargi, że żydowskie towarzystwa oszczędnościowo-pożyczkowe w celu przyciągnięcia oszczędności chrześcijan płacą za lokaty wysokie procenty, od 6 do 7 proc. rocznie, gdy towarzystwa chrześcijańskie dają tylko 4 do 5 proc. Wobec tego inspektorom polecono wzmocnić nadzór nad operacyami towarzystw żydowskich.

— **Rozporządzenie kuratora.** P. kurator okręgu naukowego polecił naczelnikom wszystkich dyrekcyi naukowych w Królestwie, oraz inspektorom szkół w Warszawie, aby zawiadomili właścicieli szkół prywatnych, że wszelkie uzupełnienia programu szkolnego wprowadzone być mogą wyłącznie po poprzedniem wyjednaniu pozwolenia władzy szkolnej; wykraczający przeciwko tym przepisom pozbawieni być mogą prawa utrzymywania szkół.

— **Kolejowe kasy emerytalne.** Dotychczas w razie śmierci pracownika kolejowego przy odbiorze jego funduszów z kas emerytalnych i pożyczkowo-oszczędnościowych spadkobiercy mieli zwykle duże trudności, wynikające z formalności, przestrzeganych przez zarządy tych kas.

Formalności te wymagały dużo trudów i zachodów; aby ich uniknąć, komitet kas emerytalnych i pożyczkowo-oszczędnościowych, istniejących na kolejach nadwiślańskich, opracował projekt deklaracyi, którą składać ma każdy pracownik w komitecie kas. Na zasadzie takiej deklaracyi fundusze pracownika będą bez dalszych formalności wypłacane osobie, w deklaracyi wskazanej.

— **Kolej Fabryczno-Łódzka.** W sferach decydujących upaństwowienie kolei łódzkiej nie jest uważane za wskazane ani ze względów finansowych, ani też z uwagi na udogodnienie eksploatacyi kolei warszawsko-wiedeńskiej. Przeciwnie, panuje przekonanie, że warunki eksploatacyi kolei fabryczno-łódzkiej, będącej właściwie wielką linią fabryczno podjazdową, są do tego stopnia skomplikowane, że przejęcie jej nie dałoby skarbowi tak korzystnych wyników jak te, które osiąga obecnie, pozostawiając drogę w rękach prywatnego przedsiębiorstwa, w którego dochodach bierze bardzo poważny udział.

Wobec takiego zapatrywania kompetentnych władz nie można bynajmniej twierdzić, że wykup kolei fabryczno-łódzkiej w r. 1915 jest prawdopodobny.

Co się tyczy rozwoju kolei fabryczno-łódzkiej, to sprawa budowy kolei zachodnio-wieruszowskiej nie jest jeszcze rozstrzygnięta.

Jak wiadomo, Towarzystwo kolei fabryczno-łódzkiej wystąpiło z projektem doprowadzenia tej linii do Łodzi i utworzenia tym sposobem nowej ważnej bezpośredniej arteryi komunikacyi między Łodzią a Częstochową z jednej i Wieruszowem z drugiej strony.

Bez względu na różne przeszkody projekt ten ma widoki urzeczywistnienia. Gdyby się to jednak okazało ostatecznie niemożliwe, Towarzystwo kolei fabryczno-łódzkiej ma nadzieję, że uzyska pozwolenie na budowę linii zachodnio-wieruszowskiej w kierunku dawniej projektowanym.

Oprócz tego Towarzystwo kolei fabryczno-łódzkiej projektuje budowę kilku innych linii kolejowych, których znaczenie ekonomiczne dla kraju byłoby niezmiernie doniosłe. Studya na część tych projektów zostały już z zezwolenia rządu dokonane.

— **Goście angielscy w Petersburgu i Moskwie.** Niedawno w Petersburgu i Moskwie przebywali delegaci parlamentu angielskiego z rewizytą do parlamentarzystów rosyjskich. W liczbie gości było czterech biskupów anglikańskich. Wybrał się też w drogę prezes parlamentu, lecz

z powodu śmierci swego ojca musiał podróż przerwać. Wizyta gości angielskich miała przebieg bardzo serdeczny i uroczysty. Przyjmowano ich zarówno w Petersburgu jak w Moskwie, z wielkimi honorami, z oznakami szczerej gościnności i przyjaźni. Pisma różnych odcieni różnie oceniały ten przyjazd gości angielskich, wszystkie jednak bez wyjątku zgadzają się na to, że wizyta Anglików jest pierwszorzędnym wypadkiem politycznym dni ostatnich. Dowodzą tego mowy z obu stron wygłoszone, oraz głosy prasy tak rosyjskiej jak i angielskiej. Po za tem wizyta gości angielskich nasunęła myśl działaczom kościelnym zbliżenia dwóch narodów na punkcie religijnym i wogóle myśl zjednoczenia Kościołów. Utworzyło się nawet w Petersburgu — jak podają dzienniki—specyalne stowarzyszenie, którego celem jest praca nad ułatwieniem zjednoczenia Kościoła anglikańskiego z Cerkwią rosyjską.

ZAGRANICZNA.

* **Katastrofa na morzu.** Austryacko-węgierski trójmasztowiec „Marya Teresa“ uległ katastrofie w pobliżu Marsylii. Załoga okrętu, złożona z 20 ludzi, znalazła śmierć w falach. Wysłano szalupę na miejsce katastrofy.

W pobliżu wyspy Kjusju zderzyły się dwa parowce japońskie. Zginęło w nurtach morskich 40 podróżnych, 20 marynarzy i poczta.

* **Powodzie.** Pod Niepołomicami w Galicyi utworzył się na Wiśle zator na przestrzeni 8 kilometrów. Poniżej Niepołomic Wisła jeszcze stoi. Pod Krakowem rzeka wezbrała o 1½ metra.

San wystąpił z brzegów i zalał w Przemyślu przedmieścia. Dunajec grozi wylewem.

Z Madrytu donoszą: Z powodu wysokiego stanu wody na rzece Manzanares, zalane są niektóre przedmieścia Madrytu i cała okolica. Zawaliło się kilka domów. Runęły też dwa wielkie mosty kamienne na rzece Manzanares.

Powódź szerzy się w całej Portugalii w zastraszający sposób. W Alcantare, w pobliżu Lizbony, odczuto silne trzęsienie ziemi, które wyrządziło wiele szkody. Woda zerwała tamy na Tajo, zalewając wsie poblizkie. W falach utonęło około 150 ludzi. Całą szkodę, wyrządzoną w Portugalii z powodu powodzi, szacują dotychczas na blizko 50 milionów franków.

Sądy konsystorskie w dawnej Polsce.

(*Dok.*)

„Chcąc tedy audytorowie mieć jak najwięcej władzy, ujmowali jej oficyałom, ale im się to nie przy każdym biskupie udawało, tylko przy takim, gdzie audytor był duszą biskupa, okrywającego imieniem swojem czynności audytora. Gdzie zaś biskup był przezorny i na swoją dyecezyę względny, dawał oficyałom taką samą władzę, jaką otrzymał z Rzymu, aby dyecezyanie w łaskach i potrzebach duchownych mieli większą u urzędu duchownego łatwość, nie ciągnąc się po nie z kosztem znacznym na podróże do dworu jego.

„Między audytorami i surrogatami przy boku biskupim będącymi, nie było żadnej różnicy. Funkcya obydwóch jedna, tylko imię inne dawane — podług mniejszej lub większej godności osoby, do tego urzędu wezwanej, co się działo tylko dla samego braku szlacheckiego klejnotu. Po sławnym oficyale poznańskim Pawłowskim, gdy objął władzę konsystorską Skrzebowski, plebejusz, nie miał tytułu oficyała, ale tylko audytora.“

Ks Kitowicz ciekawą również czyni wzmiankę o tem, kto zmniejszył władzę konsystorzy, kto poderwał powagę sądów biskupich. Nie rządy zaborcze to uczyniły, ale sami Polacy postanowili zrobić porządek u siebie i dać poznać całemu duchowieństwu, że jest ono pod prawem państwowem, którego na równi z innymi poddanymi obowiązane jest słuchać.

„Jakoś około r. 1750 zaczęła się kolizya o władzę w sprawach o dziesięciny między ziemstwem i konsystorzem warszawskiem. Pobudzicielem tego sporu

* **Olbrzymi proces.** W przyszłym tygodniu rozpocznie się przed sądem wojennym w Lizbonie proces przeciwko 800 osobom, oskarżonym o rozruchy uliczne podczas ostatniego bezrobocia powszechnego.

Z prasy.

Pamiętajmy o ptakach. Pod powyższym tytułem umieścił w „Zaraniu" p. Wawrzek Sokołowiak artykuł, przemawiający za skrzydlatymi przyjaciółmi człowieka. Artykuł ten przytaczamy dosłownie:

„Przyjemnie nam jest wśród lata, gdy ptaki umilają nasze życie śpiewem i chronią nasze drzewa, obierając je z liszek. To też pamiętajmy o tych ogrodowych i leśnych śpiewakach, zwłaszcza teraz, wśród zimy, kiedy im o schronienie i pożywienie najtrudniej.

„Dawniej, gdy było dużo lasów, ptaki miały się gdzie gnieździć, dziś lasów brak, bo je panowie obywatele posprzedawali Niemcom i Żydom, a ci powywozili do Niemiec. To też Was, kochani czytelnicy, zachęcam do urządzania sztucznych gniazd dla ptaków w naszych sadach. Takie gniazda widziałem, będąc na wycieczce w Czechach.

„Gniazda takie można robić z kory spróchniałych w środku gałęzi drzew.

„Zeszłego roku zrobiłem 8 gniazd z kory, którą obdarłem ze świerku i 6 z wypróchniałej gałęzi jabłoni. Brałem kawałki kory długości 7 cali, z jednego końca otwór zabiłem deseczką wystającą na 2 cale nad bocznym otworem by deszcz nie padał do gniazda; u spodu również przybiłem deseczkę, która tworzyła dno. Gniazda pozawieszałem na drzewach w sadku, przywiązując je łykiem, lub drutem i jakaż była moja radość, gdy wśród zimy chowały się do nich ptaki, a na wiosnę w każdym się zagnieździły: sikorki, pliszki, muchołówki, kowaliki, a nawet w jednem znalazłem dzięcioła. Moi goście przez całe lato obierali mi drzewa z liszek i śpiewały pięknie.

„W młodych sadach, gdzie są drzewka małe, można takie gniazda przybijać na tyczkach 3 metry wysokich. Do takich gniazd trzeba wsypać trochę plew owsianych lub mchu suchego i otworami zwrócić w stronę południowo-wschodnią.

„Gniazd nie trzeba zawieszać na jednakowej wysokości, dla dzięciołów jak naj-

---

najpierwszym był Szamocki skarbnik natenczas ziemi warszawskiej, patron sławny trybunalski. Ten będąc pozwanym od księdza plebana swego o dziesięcinę wytyczną do konsystorza warszawskiego podług dawnego zwyczaju, zapozwał księdza do ziemstwa tegoż... Za jego przykładem wszyscy obywatele ziem warszawskiej i czerskiej, mający dotąd interesa z plebanami o dziesięciny w konsystorzu, obrócili się do ziemstwa: konsystorz na szlachtę niestawającą rzucił klątwę, a ziemstwo na księży przed sobą niestawających wydawało kondemnaty. Z prywatnych wreszcie spraw urodziła się publiczna, między ziemstwem i konsystorzem. Obydwie ziemie: czerska i warszawska uczyniły solenny manifest, tak przeciw partykularnym duchownym, toczącym procesa o dziesięciny, jako też przeciw konsystorzowi, nieprawnie sobie takowe sprawy przywłaszczającemu. Na tym manifeście podpisał się najpierwszy Bieliński, marszałek wielki koronny, jako najmajętniejszy obywatel ziemi czerskiej. Ten manifest posłali do Rzymu, przydawszy do niego prośbę, aby papież wyznaczył komisyę z osób duchownych i świeckich złożoną, którąby wzniecające się rozdrażnienie stanów między sobą, podług praw krajowych obojej strony uśmierzyła.... Rzym wyznaczył komisyę. Adam Kępiński, sekretarz marszałka wielkiego koronnego, człowiek w naukach i w prawie obojem tak świeckiem jak i duchownem wielce biegły, umieszczony został między komisarzami ze strony świeckiej, będąc raczej stroną niż sędzią, zagłuszył i zwalczył racyami wszystkich komisarzy strony duchownej. Dekretem wspomnianej komisyi nietylko spory o dziesięciny przyznano sądowi świeckiemu, ale też i same dziesięciny wytyczne na dobrach ziemskich szlacheckich po całej ziemi

wyżej do 2-ch i 4-ch metrów, sikorki gnieżdżą się na różnych wysokościach.

„Kto by się chciał zająć zakładaniem gniazd, niech sobie kupi książeczkę Dyakowskiego p. t. „Jak urządzać gniazda i opiekować się ptakami“.

Czystość hygieniczna.

(*Dok.*)

W ten sposób możemy łatwo zrozumieć dla czego do pewnych pokarmów dodajemy drobnoustroje, jak np. przy wytwarzaniu kumysu, kefiru i innych fermentujących preparatów mleka.

Rozwój pojęć o czystości w narodzie idzie równolegle z rozwojem całej kultury. Narody brudne są zwykle zacofane pod względem oświaty i podlegają łatwiej najrozmaitszym chorobom zakaźnym.

Czystość jest najskuteczniejszym środkiem zapobiegawczym przeciwko chorobom epidemicznym. Gruźlicy prawie nigdy nie spotykano w czystych domach i chędogich mieszkaniach. Według ciekawych badań Nägeli'ego jednorazowe zakażenie lasecznikami Kocha często nie doprowadza do rzeczywistego zapadnięcia na gruźlicę. Wybitną rolę jednak gra kilkorazowe zakażenie się tymi lasecznikami przy pożyciu z osobnikami kaszlącymi i plującymi w brudnych nieczysto utrzymywanych mieszkaniach. Tego rodzaju zakażenie się jest przyczyną częstego napotykania gruźlicy w domach zamieszkałych przez ludność ubogą i nieczysto utrzymywanych. Gruźlica jest chorobą brudnych przepełnionych mieszkań.

Czystość wpłynęła na zmniejszenie się epidemii tyfusu i cholery. W krajach wysoko rozwiniętych co do pojęć o czystości, te dwie zarazy są rzadkością.

Czystość stanowi myśl przewodnią całej hygieny.

Doświadczenia i dokładna obserwacya wykazują, że ludzie czyści żyją dłużej i choroby przebiegają u nich łatwiej i szybciej, aniżeli u niechlujnych. Brud i niechlujstwo osłabiają w wysokim stopniu organizm.

---

warszawskiej i czerskiej zniesiono, kazawszy duchownym robić o nie układy ze szlachtą według bulli Urbana VIII.

„Sędziowie sprawę tę sądzący, nakładli w ten dekret innych gatunków spraw: o sumy kościelne, o zapisy, o testamenty po zmarłych kościołom jakie legaty czyniące, które się przedtem w konsystorzach odbywały. A że ta komisya agitowała się tylko między jednym konsystorzem warszawskim i dwiema ziemiami, przeto inni biskupi nic jej nie popierali i była to bardziej dysputa niż rozprawa prawna, na której wziąwszy górę świeccy, pisali co im tylko potrzeba było na duchownych, mając w swem stronnictwie dwóch wielkich ludzi, jednego—marszałka Bielińskiego, którego narazić sobie Czartoryski, biskup poznański, pokój nad wszystko i życie swobodne miłujący, nie chciał; a Ostrowski, oficyał pod ten czas warszawski do wyższej promocyi zmierzający, nie śmiał. Drugim w tej komisyi znamienitym człowiekiem był Kępiński, sekretarz, któremu nikt poradzić nie mógł“.

Dekret ten komisyi warszawskiej przyjęty potem został we wszystkich dyecezyach.

W żadnej sprawie, z pośród wyżej wymienionych, żaden świecki w duchownym sądzie odpowiadać nie chciał, ale prosto ciągnął do sądu świeckiego, spodziewając się tam większej sprawiedliwości.

Trybunały też piotrkowski i lubelski, inaczej spraw do siebie przychodzących nie rozcinały, jak tylko według wzorów wspomnianej komisyi.

W ten sposób — kończy melancholijnie ks. Kitowicz — „obszerna przedtem władza konsystorska zmalała“...

Światło słoneczne jest potężnym środkiem antyseptycznym, nadto czynnikiem pobudzającym przemianę materyi i funkcye układu nerwowego.

Starać się zatem należy, by w każdym pokoju światło słoneczne sięgało do tylnej ściany. Każdy pokój przynajmniej przez dwie godziny powinien być oświetlany przez promienie słoneczne. Z braku operacyi słonecznej na fronty domów pochodzi nizka bardzo ciepłota murów i niedostateczne parowanie wody w nich zawartej, utrudnione przewietrzanie przez ściany zawilgocone i wytwarzanie się dogodnych warunków dla rozwoju grzyba, co wszystko źle oddziaływa na zdrowie.

Stanowczo należy unikać mieszkań położonych na zbyt długich ulicach. Sprzyja to bowiem powstawaniu kurzu.

Każde mieszkanie powinno mieć dużo światła i wentylacyę.

Koniecznymi są przepisy budowlano-sanitarne, zapewniające takie zabudowanie placu, by wszystkie pokoje miały zapewnione: przewiew powietrza i zupełnie wolny dostęp światła, tak, aby kąt wpadania światła nie przewyższał 45° pochyłości od poziomu. Wysokość domu nie powinna przewyższać szerokości ulicy.

Mieszkanie należy wynajmować w domach nowych, idealnie czystych, nie zbyt dużych, zdala od budowli mieszkalnych, zakładów przemysłowych, połączonych z wytwarzaniem hałasu, kurzu i wyziewów szkodliwych i przykrych.

Powietrze zanieczyszczone w wysokim stopniu przez ludzi i zwierzęta działa szkodliwie i przez woń nieprzyjemną. Te zanieczyszczenia powietrza jakkolwiek nie działają trująco, wywierają jednak szkodliwy wpływ na ustrój z tej przyczyny, że uczucie wstrętu i przykry zapach wywołują oddechanie powierzchowne, nie zapewniające płucom dostatecznej ilości tlenu.

W miastach spotykamy wogóle większe zachowywanie prawideł czystości jak na wsi. Po wioskach niechlujstwo i brud są znaczną przyczyną śmiertelności i chorób dzieci. Im gęściej jednak i ciaśniej ludzie mieszkają, tem większe stąd wynika niebezpieczeństwo dla zdrowia.

Urządzenie kąpieli publicznych należy do ważnych czynników hygienicznych propagujących czystość.

Takie jest znaczenie czystości wobec postępów nowoczesnej hygieny.

Odpowiedzi Redakcyi.

P. Walenty Latkowski w Galczycach. Pismo od 1-go Lutego wysyłamy. Żałujemy, żeście, Sz. Bracia, wcześniej nie zawiadomili, iż pragniecie otrzymywać nasze pismo nadal; bylibyśmy nie zaprzestali wysyłać. Za pozdrowienia i życzenia —serdeczne „Bóg zapłać“.

P. F. Nowacki w Lesznie pod Dąbiem. List Wasz, Bracie, otrzymaliśmy; damy odpowiedź wkrótce.

KALENDARZYK.

Luty.

15	Czwartek	Faustyna i Jowity Mm.
16	Piątek	Julianny P. M.

Redaktor i wydawca ks. Tomasz Krakiewicz Maryawita.
Drukarnia Ks. Biskupa Jana M. M. Kowalskiego w Łodzi, Franciszkańska 27.